Rok III. Kraków-Podgórze poniedziałek 18 września 1905. Nr 250.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

Cena numeru w poniedziałek i dni poświąteczne **2 ct.** (4 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 z odnoszeniem do domu dopłaca się 10 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·60. Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen. 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Wiec kongregacyi kupieckiej w sprawie pomocników handlowych.

Wczoraj o godz. 3 po południu zebrali się chrześcijańscy kupcy w lokalu kongregacyi kupieckiej przy ulicy Wolskiej pod l. 14, celem powzięcia uchwał w sprawie skrócenia godzin pracy w handlach krakowskich. Z uznaniem podnieść należy, że kupcy krakowscy sami uznali potrzebę uregulowania godzin pracy. Doniosła ta reforma, przygotowana została w porozumieniu z delegatami pomocników handlowych.

Obrady, w których wzięło udział blizko 70-ciu kupców krakowskich, zagaił prezes kongregacyi radca ces. Henryk Schwarz i przedstawił zebranym komisarza rządowego dra Tomasika. Mówca zaznaczył, że sprawa obrad dzisiejszych jest bardzo ważna, a opinia publiczna i prasa stanęła po stronie postulatów młodzieży handlowej.

Z kolei referent dr Szarski przedstawił w krótkich słowach przebieg dotychczasowej akcyi. Reformy w handlu są konieczne. Jeżeli robotnicy domagają się 8 mio godzinnego dnia pracy, to przecież 16-sto godzinna praca pomocników handlowych jest wprost anomalią. O takim czasie pracy już nigdzie poza granicami Krakowa nie słychać. Właściciele handli objawili wiele życzeń co do otwierania poszczególnych sklepów; odrębnych tych życzeń uwzględnić nie było można. — W końcu przedłożył mowca wydrukowany już obszerny projekt, którego najważniejsze postanowienia są:

że handle korzenne mają być najwcześniej otwierane *o 7 ej zrana*, zamykane punktualnie o *9 ej wieczorem*;

że handle śniadankowe mają być otwarte od 8 zrana do 12 w nocy (w niedzielę dział kolonialny w nich ma być zamknięty o 10-ej zrana);

wszystkie inne handle mogą być otwarte od 7·30 zrana do 8-ej wieczorem.

Co do praktykantów handlowych uchwalono:

1) Praktyka ucznia nie może trwać dłużej — jak lat cztery.

2) Nie wolno przyjmować uczniów z niższem wykształceniem, jak po ukończeniu dwóch klas szkół średnich lub trzech klas wydziałowych.

3) W handlach śniadankowych — nie mogą być praktykanci używani do podawania potraw i napojów w salach i separatkach.

Wszyscy kupcy, którzy dotychczas uczniów do podawania potraw używają, zgłoszą tychże do Kongregacyi kupieckiej i zobowiążą się po ich wypisaniu (wyzwoleniu) lub wystąpieniu — na ich miejsce nowych uczniów nie przyjmować.

5) Praktykanci nie mogą być zajęci więcej przy pracy, jak przez 14 godzin dziennie łącznie z czasem obiadowym i nauki w szkole handlowej uzupełniającej.

6) Praktykanci mają uczęszczać w niedzielę na naukę religii etc.

Poseł Jan Federowicz prosił o wyjaśnienie w dziale handli kolonialnych co do odpoczynku południowego poza sklepem. Mowca podnosi, że w wielu sklepach istnieje patryarchalny zwyczaj obiadowania personalu handlowego wspólnie z pryncypałem. Druga część personalu, szczególnie żonatych, idzie do domu na obiad. Wobec takiego podziału zajdą trudności.



Leopold Staff.

Z TEATRU.

(*„Skarb“, tragedya w 3 aktach Leopolda Staffa*).

Z okazyi tej wspaniale i malowniczo inscenizowanej i przepysznie odegranej pierwszej nowości sezonu — przyznać się muszę do barbarzyństwa. Oto w toku żmudnej dziennikarskiej pracy nie znalazłem sposobności do przeczytania „Skarbu“ w wydaniu książkowem, a zdarzyło się także, że przeoczyłem wszelkie recenzye tej sztuki, przedstawionej niedawno we Lwowie.

Idąc w sobotę do teatru, byłem jednak bardzo rad z tej okoliczności, mianowicie, że nie potrzebuję uciekać się na dzieło sceniczne przez pryzmat literackich reminiscencyi, lecz że przemówi ono do mnie bezpośrednio ze sceny, jako utwór zupełnie mi nowy i nieznany. I wogóle byłoby najlepiej, gdyby widz teatralny zawsze chodził do teatru, nieobciążony balastem wspomnień i krytycznych uprzedzeń; z pewnością daleko szczerszym okazywałby się w swych wrażeniach i poglądach — i nie łudził się nieraz (na wiarę krytyków, którzy mu kazali z góry coś podziwiać lub czemś się wzruszać), że doznaje różnych emocyi, gdy właściwie pozostaje chłodnym. Dzieło dramatyczne, wystawione na scenie, niech przemawia wprost ze sceny, niech nie wymaga przygotowawczych komentarzy.

„Dziwny“ to utwór, ten „Skarb“. Gdybym nie wiedział, że p. Leopold Staff jest Polakiem i lwowianinem, mógłbym myśleć, że „Skarb“ jest dziełem jakiegoś Niemca lub Anglika i że napisany został nie wczoraj, ale w jakiejś epoce dawniejszej, bardzo kulturalnej, lecz *dekadenckiej*, lubującej się w *allegoryach*... Zdawało mi się, gdym patrzał na scenę, że znajduję się we wspaniałej sali *posągów allegorycznych*, które nagle zeszły z piedestału, ożyły i wiodą, zgodne ze swą naturą, abstrakcyjne, szczytne, sztuczne dyalogi.

Galerya figur allegorycznych, „Ideał“, „Wiara“ i t. p., rzeźb pięknych, nie wykutych jednak w białym marmurze, lecz (jak je dzisiaj stwarza np. Klinger i francuscy rzeźbiarze) sporządzonych z różnorodnego materyału: z kości słoniowej, z oczami wstawianemi z drogich kamieni; postaci bardzo dziwne, polichromowane i złocone, niepokojące swą sztucznością, a jednak wielce artystyczne i doskonałe w konstrukcyi: oto postaci „Skarbu“.

Inscenizacya sztuki była tak malownicza, kunszt artystów tak mistrzowsko stylowy (z wyjątkiem jednej fatalnej sceny w 1 ym akcie, w której pni Arkawin histerycznie a zgoła niezrozumiale rzuca się po scenie i krzyczy), że ten na wskróś allegoryczny utwór zdawał się żyć na scenie, że chodzące po scenie posągi niekiedy interesowały nas, jak żywi ludzie, konfliktem dramatycznym...

Jeden z niewielu naszych wytwornych krytyków teatralnych p. K. R. pisze w notatce swej w „Czasie“, że tragedya Staffa jest *„poematem symbolicznym“*, że widzimy w niej *„symbol idei bronionych i zwalczanych przez symbole ludzi“*.

Jest to zgoła mylny, mojem zdaniem, pogląd. Nic *„symbolicznego“* niema w „Skarbie“ — jest to raczej sceniczna *allegorya*. Czytelnicy może nie wezmą mi za złe małej dywersyi na temat różnicy między *symbolem* a *allegoryą*, zazwyczaj u nas mylnie identyfikowanych. Pozwoli nam to lepiej zdać sobie sprawę z wartości artystycznej i znaczenia dzieła p. Staffa.

Ludwik Szczepański.

Radca Kwiatkowski zapytuje, co się stanie wówczas z handlem, gdy cały personal wyjdzie na obiad, sklepy w takim razie musiałyby być zamknięte w południe.

Referent dr Szarski wyjaśnia, że część personalu udawać się może na obiad o 12 a druga o 1.

Dyrektor Związku handlowego kółek rolniczych dr Prażmowski zapytuje referenta, jak mają postępować sklepy mięszane, mające obok towarów kolonialnych inne oddziały. Czy takie handle będą obowiązane dzielić swych pomocników w niedzielę i przyznawać dla każdej kategoryi przepisany czas pracy, czy też trzymać się jednej ogólnej zasady.

Referent wyjaśnia, że w handlach mieszanych należy kierować się zasadami dla handli kolonialnych.

Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusya w sprawie głosowania nad poszczególnymi punktami. Mianowicie proponowano, aby kupcy odpowiednich działów głosowali nad normami w ich działach, inni znów wnosili na głosowanie nad wszystkimi punktami przez całe zgromadzenie. Uchwalono głosowanie wszystkich obecnych nad każdym punktem.

Po dłuższej szczegółowej dyskusyi uchwalono przedstawiony projekt z tą zmianą w grupie III., że taksamo, jak w obu pierwszych grupach sklepy te mogą być otwierane w niedziele i święta od godz. 8—10 rano z tem zastrzeżeniem, że *w niedzielę połowa personalu uwolnioną będzie od pracy.*

Uchwały powyższe wejdą w życie z dniem 1 października br.

Co słychać w mieście?

Kraków. 18 września.

Dziś w poniedziałek Tomasza. — Jutro we wtorek Januarego. — Pojutrze we środę Eustachego.

Poniedziałek.

Teatr miejski. „Ach to Zakopane!“ krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala, przerobił A. Walewski.

Dar. J. W. Państwo Ignacy i Helena z Niezabytowskich z Wilna, złożyli na rzecz Tow. Wzaj. pom. U. U. J. kwotę 500 koron, przeznaczając ją na jednorazowe pożyczki po 250 koron dla dwóch niezamożnych członków T. W. P. U. U. J., oświadczając równocześnie, że i w przyszłości przyjdą chętnie z pomocą biednej uczącej się młodzieży. Za ten piękny dar składam imieniem Towarzystwa Czcigodnym Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. *Stanisław Wittek* m. p. prezes.

Wyścigi kolarskie, urządzone staraniem oddziału kolarskiego Sokoła w Wieliczce na drodze Wieliczka-Podgórze, odbyły się w niedzielę 17 bm. przy względnie sprzyjającej pogodzie i licznym udziale zaproszonych gości. Biegów sześć:

Bieg I. nowicyuszów 5 km. Pierwszy przybył Kasprzycki Stefan z Wieliczki 11 min. 52 sekund, drugi Świder Józef z Wieliczki 13 min. 12 sek.

Bieg II. sokoli 7 km. Pierwszy przybył Czerkies (pseud.) z Krakowa 15 min. 8 sek., drugi Wantuch z Podgórza 15 min. 48 sek., trzeci Fortuna z Krakowa 17 min. 51 sek.

Bieg III. o mistrzowstwo O. K. S. W. 10 km. Pierwszy przybył Puk Zenon z Wieliczki 23 min. 4 sek., drugi Kasprzycki Stefan z Wieliczki 23 min. 10 sek.

Bieg IV. ogólny 7 km. Pierwszy przybył Gordon Roman (K. K. M. C.) 15 min. 12 sek., drugi Dobija Mieczysław (K. K. M. C.) 15 minut 13 sek., trzeci Rudy Stanisław (O. K. S. K.) 15 min. 25 sek.

Bieg V. (bez półmetka) 1500 metr. Pierwszy przybył Gordon Roman (K. K. M. C.) 3 min. 50 sek., drugi Dobija Mieczysław (K. K. M. C.) 3 min. 51 sek., trzeci Górski Michał z klubu zakopiańskiego 4 min.

Bieg VI. „Wieliczka“ 7 km. Pierwszy przybył Puk Zenon 16 min. 16 sek., drugi Kasprzycki Stefan 16 min. 28 sek., trzeci Mens Władysław 17 min. 50 sek.

Bieg tandemów i bieg pocieszenia odpadły z braku uczestników.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół parafialny w Podgórzu odbyło się wczorajszej niedzieli przedpołudniem. Poświęcenia dokonał ks biskup sufragan Anatol Nowak, przed którego wyszła do mostu podgórskiego przy dźwiękach muzyki gimnazyum św. Jacka procesya, prowadzona przez miejscowego kanonika ks. Gruszeckiego, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem dokumentu fundacyjnego przez budowniczego miejskiego p. Kryłowskiego i podpisaniem go przez ks. biskupa, duchowieństwo, komitet parafialny i delegatów rady miejskiej. Następnie zamurowano dokument w jednym z filarów, poczem ks. biskup dokonawszy w asystencyi miejscowego kleru poświęcenia, przemówił w pięknych słowach do zgromadzonych. dziękując przy końcu swego przemówienia radzie miejskiej Podgórza, że wysoką pożyczką umożliwiła rozpoczęcie budowy kościoła i wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do rozpoczętego dzieła.

Uroczystość zakończyła się mszą św. odprawioną przez ks. biskupa przy improwizowanym ołtarzu zbudowanym wewnątrz murów kościoła. W czasie mszy śpiewał chór gimnazyum tutejszego.

W poświęceniu wzięła udział chrześciańska część rady miejskiej z burmistrzem p. Maryewskim na czele i przedstawiciele miejscowych władz. Z dzienników krakowskich reprezentowane były: „Nowiny“ i „Głos Narodu“. Natomiast brakło reprezentanta powiatowej rady wielickiej, ponieważ komitet parafialny nie uważał za stosowne na uroczystość ją zaprosić (?). Również nie było z tego samego powodu delegatów miejscowych towarzystw. Parafian zebrałoby się także przynajmniej dwa razy tyle, ale komitet parafialny, nikogo o poświęceniu nie zawiadamiał ani plakatami, ani odezwami, tak że publiczność dowiedziała się o uroczystości tylko ze szpalt „Nowin“. Tego rodzaju niedołężne postępowanie komitetu, wywołało niezadowolenie i liczne komentarze.

Wspomnieć wkońcu należy, że porządek w czasie uroczystości utrzymywała miejska policya i straż pożarna.

Z CARATU.

Telegramy „Nowin“.

Kaukaz w płomieniach.

Mądry Moskal po szkodzie.

Petersburg. (Tel. ag. ros.) Minister skarbu 14 b. m. przedłożył carowi memoryał przemysłowców naftowych, którzy proponują środki celem podniesienia tego przemysłu oraz gwarancye dla dalszego jego istnienia. Car rozkazał wobec tego zamiast zamierzonego kongresu w Baku urządzić z końcem b. m. pod przewodnictwem ministra skarbu konferencyę przemysłowców naftowych i węglowych w Petersburgu. Z powodu nieszczęśliwych wypadków w Baku rozkazał car natychmiast ściągnąć dostateczną ilość wojska, które w Baku i okolicy pozostać ma aż do przywrócenia spokoju. Dla okręgu całego ma być utworzoną osobna policya, rekrutowana z wysłużonych żołnierzy.

Różne telegramy.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń. Z powodu rozpoczynającego się jutro zjazdu w sprawie ubezpieczenia robotników, zebrali się wczoraj tutejsi i zamiejscowi delegaci w parku miejskim. Obaj przewodniczący zjazdu, prezydent Izby handlowej w Wiedniu Kinz i tajny radca Boediker z Berlina powitali przybyłych. Boedicker prosił także, aby go upoważniono do złożenia pozdrowienia imieniem kongresu szefowi sekcyi Wolfowi, który się bardzo zasłużył w sprawie zwołania zjazdu.

Studenci polscy na Węgrzech.

Budapeszt. Bawiący tu studenci uniwersytetów z Galicyi urządzili wczoraj wycieczkę do Debreczyna, gdzie ich serdecznie przyjęto. Około 15.000 ludzi zebrało się w pobliżu dworca na ich powitanie, na dworcu witał przybywających radca magistratu Ola. Wśród dźwięków muzyki ruszono w pochodzie do miasta. Wieczór odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie.

Szwecya a Norwegia.

Chrystyania. Korespondent „Aftenposten“ telegrafuje z Karlsztadu: W dwóch istotnych punktach zapadła decyzya, która sprowadzi pokojowe załatwienie sprawy. Należy się spodziewać, że decyzya wypadnie tak pomyślnie, jak wobec istniejących warunków można się tego spodziewać.

Dzienniki wyrażają zadowolenie z rezultatu rokowań. „Morgenblat“ pisze: Wszyscy niezawodnie z głębokiem wzruszeniem przyjmą wiadomość, że należy się spodziewać pokoju. Jak drogo ten pokój został okupiony, tego jeszcze nie wiemy. Tyle jest pewnem, że Norwegii powiodło się, jako gwarancyę na przyszłość wobec żądań szwedzkich, uzyskać traktat wojenny.

Pożary lasów.

Szatói-Szent-Giórgy. (Węg. biuro koresp.) W pobliżu miejscowości Zagon spaliło się 1200 morgów lasu. Również płoną lasy około Kovaszno i Zabola. Praca około zlokalizowania pożaru — w toku.

Trzęsienie ziemi.

Monte Leone. Wczoraj o godzinie 1·40 w południe dało się tu uczuć ponowne trzęsienie ziemi. Ludzie wielce zaniepokojeni opuszczali domy. Budowa chat postępuje raźno naprzód wszędzie w okolicach, dotkniętych trzęsieniem ziemi. Żołnierze burzą wiele domów, grożących zawaleniem. Ludności dostarczono poddostatkiem namiotów.

Spokój w Tokio.

Tokio. W pobliżu budynków rządowych znajdują się jeszcze posterunki wojskowe, zresztą nie ma już nawet śladu zaburzeń.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie